

## NN

Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, dwudziestolecie międzywojenne
Słowa kluczowe	dzieciństwo, życie codzienne, Żydzi, relacje polsko-żydowskie, przysmaki z dzieciństwa, wypieki żydowskie, bajgle

### „Żydówka przynosiła ciepłe bajgle codziennie o siódmej wieczorem”

W ogóle, jeśli chodzi o takie sprawy życiowe między Żydami a Polakami, to nie było specjalnych jakichś takich niechęci, nie, zupełnie to wszystko wyglądało normalnie, że tak powiem. Ponieważ myśmy się przeprowadzili, to się mówiło „na Piaski”, bo ta ulica Bychawska, dzielnica Dziesiąta, te działki – to wszystko było nazwane w Lublinie – Piaski. No, bardzo daleko od Śródmieścia, wszyscy nas żalowali, trudno się było tam dostać, bo autobusów było bardzo niewiele, no i przeważnie na piechotkę się szło do miasta. Ale odwiedzało się wtedy już babcię, która mieszkała dalej na Podwalu i nawet tak się rezerwowało godzinę siódmą wieczorem, żeby tam zajść do babci, bo o siódmej wieczór przychodziła Żydówka ze świeżymi bajglami. To były obwarzanecki pieczone, to one były rumiane, ale one były jakoś zaparzone, no nie wiem, ja się jeszcze jako dziecko wcale tym nie interesowałam, ale doskonałe były te bajgle. Ta Żydówka przychodziła z olbrzymim koszem, takim jak na kartofle z jednym uchem, pod chustką to miała schowane, nakryte jakąś białą ściereczką i bez żadnych obiekcji wszyscy kupowali te bajgle, jedli z wielkim apetytem. To było właśnie oprócz soboty i piątku wieczorem, to przez cały tydzień ona zawsze przychodziła z bajglami wieczorem. Tak że nawet się specjalnie rezerwowało ten czas, żeby trafić na ciepłe bajgle.

Data i miejsce nagrania	1998
Transkrypcja	Katarzyna Maceńko
Redakcja	Maria Radek
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"